Rok IV. Katowice, Piątek dnia 7-go Kwietnia 1905 Nr. 80.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
8-go kwietnia: Dyonizego b.	godz. 5 minut 22	godz. 6 min 43	8-go kwietnia: Radosław.

Kwestya zawodowej organizacyi górnośląskich górników i hutników.

II.

Jako górnik, chciałbym tu tylko te kilka uwag stanowi górniczemu poświęcić. Stan górniczy na Górnym Śląsku jest jeszcze daleko w tyle, choćby tylko w porównaniu z westfalskimi górnikami. Górnicy nasi z małemi tylko wyjątkami nie mają wprost żadnego poczucia solidarności, co się też srodze mści na nich samych i mścić się będzie jeszcze na ich dzieciach. Przeciętny nasz górnik nie przedstawia sobie, co go jutro może spotkać. Dziś jest zdrowym i silnym, i może coś więcej zarobić; myśli więc sobie, że takim zawsze pozostanie i nie przypuszcza, że go może jakiś przypadek zaskoczyć, który go jeśli nie o śmierć przyprawi, to przynajmniej na długie lata zrobi kaleką, i przez to nie możliwem mu będzie tak pracować jak dawniej, ani tak zarabiać. Gdy go już siły uchodzą, albo się kaleką stanie, wtenczas powiada, my już tam i tak nic nie potrafimy wyrobić, ale niechno ta młodzież wyrośnie, ta już sobie da radę. Powiedz mi ty, ojcze, który tak mówisz, jako ta młodzież ma inaczej postępować, jeśli jej ty przykładu nie dasz. Ale dosyć tego, bo zszedłem z właściwej drogi, i mógłby mi kto zarzucać, że mu chcę morały prawić, a na to jest miejsce gdzieindziej. Ale że faktycznie tak jest, jakem to wyżej przytoczył, to się nie da zaprzeczyć. Bo żeby nasi górnicy się więcej z możliwą przyszłością liczyli, toby z pewnością po przedostatnim strajku, jaki był w 1889 roku, nie byli gruszek w popiele zaspali i byliby się zorganizowali, a tak ich zaskoczył tegoroczny strajk znów nie przygotowanych. A zobaczymy, jak się nasi górnicy na przyszłość z tej strony zabezpieczą! Ale z tej ciszy, jaka znów zapanowała pomiędzy górnikami, to wnosić można, że już znów o wszystkiem zapomnieli. I tak zaś idzie wszystko starym trybem dalej, jak dawniej szło, podczas gdy druhowie nasi na zachodzie, po tegorocznej walce, się znów żywo krzątają około swej organizacyi i usuwają te różne braki i niedomagania, które spostrzegli w swej organizacyi podczas tegorocznej walki. Nasi »serdeczni« też nie zaspali swego. Po strajku w 1889 roku nie było takich masowych wydalań robotników z pracy, natomiast po tegorocznym strajku, w niektórych okolicach w celu ustraszenia robotników powydalali po kilkunastu i kilkudziesięciu robotników z pracy, a chociaż niektórych znów na powrót po paru tygodniowej tułaczce do pracy przyjęli, to jednak dali robotnikom poznać swą siłę.

Patrzcie bracia, co za upokorzenie tych ludzi spotkało, a to wszystko dla braku solidarności pomiędzy nami. Przypatrzcie się tylko bracia naszym pracodawcom, są to kapitaliści, są to ludzie przeważnie posiadający wyższe wykształcenie i jako tacy nie potrzebowali by się przecież tak koniecznie łączyć w związki, bo człowiek posiadający kapitał i wszechstronne wykształcenie potrafi się przecież wszędzie bronić gdzie tego potrzeba. A jednak są i ci ludzie zupełnie zorganizowani, mają sekretarzy, którzy posiadają zawodowe wyższe wykształcenie, a takimi są naprzykład, o ile mi wiadomo, pp. dr. Voltz i asesor górniczy Witte. — Przypatrzmy się teraz naszym górnikom. Są to ludzie przeważnie proletaryusze, to jest tacy, którzy nie posiadają żadnej roli, ani majątku, ludzie z wykształceniem elementarnem, i jakie to wykształcenie jeszcze jest. I że tacy ludzie nie poczuwają żadnej potrzeby organizowania się, — jest to nader smutnym objawem. Gdy teraz po strajku bądź co bądź stosunki zarobkowe się trochę na lepsze zmieniły, robotnicy sobie myślą, że tak zawsze pozostanie, więc naco mu daremnie, jak to niejeden powiada, do związku należeć i tam płacić. Hola bracie, tak nie licz, bo się przeliczysz. Pamiętaj, że pracodawca ma dłużej w pamięci ostatni strajk, i tak nierozsądnym on z pewnością nie będzie, aby robotnikowi zaraz po strajku okrajać jego zarobek, ale pamiętaj niech tylko ta sprawa trochę przycichnie, wtenczas przyjdzie kolej na okrojenie ci zarobku. Pracodawcy nas robotników lepiej znają jak my siebie samych. Teraz wam też bracia zwracam jeszcze na jednę rzecz uwagę, która nas wszystkich robotni. powinna żywo interesować. Są to nowe traktaty handlowe, które zostały przez parlament już zatwierdzone, a przez które niezawodnie wszystkie środki spożywcze, które dla robotnika niezbędnemi są, poskoczą w cenie. Czy przypuszczacie, że ze względu na to pracodawca nam robotnikom też dobrowolnie zarobku podwyższy? Zapewne, że nie podwyższy. Utyskujecie, bracia, gdy kupcy lub rzemieślnicy podwyższą ceny, skarzycie się, że wszyscy żądają więcej za towar, tylko nam robotnikom żaden nie chce zarobku podwyższyć. Ale przypatrz się, bracie, kupcom i rzemieślnikom, jak się oni łączą w związkach zawodowych i tam się naradzają nad swemi sprawami, podczas gdy u nas robotników każdy samopas chodzi, mimo, że robotnik jest narażony na większy jeszcze wyzysk, ponieważ na ogół brak mu wykształcenia i oświaty. Bracia górnicy, jest nas spora liczba na Górnym Śląsku, jesteśmy może najliczniejsi pomiędzy robotnikami górnośląskiemi, a z drugiej strony zarobki nasze nie są też znów tak niskie, abyśmy nie byli w możności przynajmniej 1 mk. lub 1,50 mk. miesięcznie płacić na cele swej organizacyi. Ale naszemu górnikowi nie mów o tem, bo jemu się zdaje, że to już za wiele, jeżeli ma 30 fen. miesięcznie zapłacić. Bracia, nie gniewajcie się na mnie, ale w następnym artykule chciałbym wam cyframi wykazać, że są robotnicy, którzy wątpię, czy mają tak stały zarobek, jak my górnicy, a jednakowoż płacą składki takie na cele swej organizacyi, że naszym górnikom się ani śniło o nich.

Radix.

Mowa posła Korfantego

wygłoszona przy obradach nad nowem prawem górniczem w sejmie.

(Ciąg dalszy.)

Z rozmaitych stron podnoszono tutaj, że badania stosunków górników w Westfalii do niczego nie doprowadziły, że nic ważniejszego nie wykazały, że nie było żadnych nadużyć. Ale jak te badania prowadzono? Na każdej kopalni przesłuchiwano 5, 6, 7 ludzi, którzy podali, co wiedzieli, ale innych robotników z ich skargami nie uwzględniono. Na kopalni liczy się na setki, na tysiące robotników, a tych po prostu nie dopuszczono, nie chciano ich wysłuchać;

(Protesty u nacyonał-liberałów.)

przytem przy takich badaniach zawsze zachodzi to, że, gdy robotnik, jak bardzo często się wydarza, w obecności urzędnika ma powiedzieć prawdę, z obawy przed szykanami tychże urzędników i pracodawców, prawdy nie powiada. To wydarza się niestety bardzo często, a powodem tego jest teroryzm, wywierany ze strony urzędników i właścicieli kopalń.

(Głosy u nacyonał-liberałów: Podszczuwanie!)

Nie strajkujący, jak wy twierdzicie, wprowadzili w błąd opinię publiczną, tylko ten właśnie sposób badań, jaki w Westfalii podjęty został, może tę opinię w błąd wprowadzić. Gdyby rząd był pozwolił, żeby komisya parlamentarna została wybrana, którąby się udała w rewiry górnicze i badania zarządziła, natenczas mogę panów zapewnić, że rezultat badań byłby całkiem inny.

(Śmiech na prawicy.)

A teraz kilka słów do prawa samego. Podług przedłożonego nam projektu ma być zniesione kasowanie wózków. Dla mnie jest rzeczą niepojętą, jak tutaj z rozmaitych stron można było kasowanie wózków uznawać i bronić go jako karę łagodną, sprawiedliwą, usprawiedliwioną. M. P., robotnik traci przy skasowanym wózku swój zarobek; to pracodawcę ani parzy, ani ziębi, on przecież nie ponosi straty. Pracodawca sprzedaje wydobyty węgiel, ma zysk z niego, gdyż tylko zarobek robotnika, odciągnięty mu za karę, wpływa do kasy zapomogowej, ale nie pieniądze za wydobyty węgiel. Podług projektu ma być wreszcie prawnie przepisane, że pieniądze, odciągane za karę, nie mają więcej wpływać do kas knapszaftowych i do kas zapomogowych, tylko jedynie do kas ostatnich. Sądzę, że to jest całkiem sprawiedliwy przepis, ażeby wreszcie starym żądaniom robotników zadość uczynić. Jeżeli dawniej pieniądze takie wpływały do kas knapszaftowych, to robotnicy przez to ponosili straty; robotnicy płacą kary pieniężne, i jeżeli one wpływają do kas knapszaftowych, przez to składki pracodawców się zmniejszają, pracodawcy mają mniejsze obowiązki, bo skutkiem wpływania kar pieniężnych do kas knapszaftowych składki pracodawców do tychże kas mogą być mniejsze.

Co się tyczy kasowania, to chciałbym, naprzykład na to zwrócić uwagę, że w bardzo wielu wypadkach robotnik wcale nie może dostarczyć czystego węgla. Mam tu np. list pewnego robotnika, który z powodu tego prawa pisze, co następuje: »Mamy bardzo lichy pokład i mamy 2 m. czysty węgiel, potem 4 c. łupku, potem znów 3 c. węgla, potem znów 2 c. łupku, potem 7 c. węgiel, potem znów 12 c. łupku, i wreszcie znów 10 c. węgla«.

M. p., jak tu jest możliwem, żeby człowiek ten mógł dostarczyć czysty węgiel? Rozstrzeliwaniem łupek rozbija się w całkiem drobne cząstki, miesza się pomiędzy węgiel, i robotnik wcale nie może dostarczyć czystego węgla. Pisze też dalej: »I w takich warunkach kasują nam codziennie 2, 3, 4, 5 wózków«.

M. p., to jest postępowanie, które wcale nie jest na miejscu, które jest w najwyższym stopniu niesprawiedliwe. Robotnik nie może za to, że pokłady są tak liche, łupkiem poprzerastane.

M. p., proszę, weźmijcie pod uwagę i takie wypadki, w których robotnik nie może być odpowiedzialny za to, gdy wózek nie jest zupełnie pełny. »Sztreki« idą czasem tak w górę, że wózki wyskakują ze szyn, i węgiel się wysypuje; hajer nie może zgoła nad tem czuwać, bo musi pozostać przy swej pracy. I za to ma być odpowiedzialny i karany! To jest postępowanie, które nazwać należy w najwyższym stopniu niesprawiedliwem. Dalej i to trzeba uwzględnić, że właśnie kasowanie, które pozostawia się zazwyczaj ludziom dość niewykształconym u gory na szybie, daje sposobność do rozmaitych szykan górników. Jeżeli urzędnik jest na takiego hajera zagniewany, to nic prostszego, jak skasować mu 1, 2, 3, 4 wózki; a że często się zdarza, iż górnicy na to się skarżą i żalą, mógłbym panom dostarczyć dowodów. Na żądanie mogę ich dostarczyć. Projekt przepisuje dalej, że górnicy mają mieć prawo, żeby postawić sobie męża zaufania, który ma czuwać nad kasowaniem wózków, nie napełnionych podług przepisów. Za tem stoi jednak zaraz: Ale tylko o tyle, żeby w pracy nie przeszkadzał.

M. p., ten mąż zaufania, choćby był najskromniejszym i najspokojniejszym człowiekiem, w stosunkach, w jakich my żyjemy, zdaniem pracodawców będzie zawsze pracy przeszkadzał, i wszędzie znajdzie się jakiś powód, ażeby mężowi zaufania uniemożliwić kontrolę. Jak długo nie zostaną mu przyznane pewne prawa, tak długo ustępstwo to pozostanie dla górników bez znaczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Koło Polskie parlamentarne w rozbiciu“.

Pod tym tytułem pisze »Gazeta Toruńska« co następuje:

»Na posiedzeniu czwartkowem było w parlamencie głosowanie nad wnioskiem niemieckiego agraryusza hr. Kanitza. Wniosek ten zmierzał do podrożenia chleba jeszcze przed zaprowadzeniem nowej taryfy cłowej. Posłowie polscy w myśl ostatnich uchwał, według których Koło w sprawie ceł wstrzymać się miało od głosowania, o ile głosy polskie nie będą potrzebne do obalenia projektów agrarnych, usunęli się od głosowania. Poseł hr. Mielżyński, członek komisyi parlamentarnej, który nie mógł opuścić posiedzenia. znajdując się w służbie jako sekretarz parlamentu, głosował przeciw wnioskowi Kanitza. Jeden tylko poseł, ks. dr. Jaździewski, głosował razem z konserwatystami, narodowymi liberałami i centrowcami za wnioskiem agrarnym.

W ten sposób Koło Polskie w parlamencie niemieckim po raz pierwszy od swego powstania znalazło się w rozbiciu. Mimo pomocy ks. Jaździewskiego wniosek upadł, ponieważ okazało się, że w Izbie nie było kompletu«.

Takie zerwanie solidarności ze strony ks. prałata Jaździewskiego należy stanowczo potępić. Wobec tego też słusznie pisze »Lech«:

»Występami swojemi, jak niektóre mowy jego, ściskanie rąk hr. Bülowowi itp. ks. prałat Jaździewski kompromituje

nie tylko siebie, ale całe społeczeństwo, które ze wzgardą od dość dawnego czasu słucha jego ultralojalnych wyrzuceń. Mamy dlań wszelki szacunek jako dla człowieka, ale na arenie parlamentarnej stanowczo on się przeżył i dlatego powtarzamy tylko ogólne pragnienie, prosząc ks. dr. Jażdżewskiego, aby mandat swój złożył«.

Nadzwyczajny proces.

Do »Nowej Reformy« piszą:

W dziejach sądownictwa finlandzkiego i wogóle europejskiego zaszedł niedawno nadzwyczajny wypadek. W Helsinforsie toczył się mianowicie dnia 18-go marca sensacyjny proces przeciw funkcyonaryuszom tamtejszej policyi i żandarmeryi rosyjskiej, oskarżonym przez prokuratora t. zw. »statsfiskata« o... podburzanie do rewolucyi, rozszerzanie zakazanych druków i proklamacyi i o organizowanie tajnych towarzystw.

Z jednego chyba w swoim rodzaju aktu oskarżenia, który statsfiskat pan Albrecht skonstruował na podstawie autentycznych dokumentów i zeznań zaprzysiężonych świadków, wynika jako fakt niezbity, że organa policyi rosyjskiej w Helsingforsie od dłuższego czasu występowały stale, i to z polecenia wyższych swych przełożonych, w charakterze prowokatorów rewolucyjnych i kolporterów proklamacyi podburzających, dążąc w ten sposób do wytworzenia stanu, któryby uzasadniał pesymistycznie relacye, wysyłane przez policyę i żandarmeryę do Petersburga i stosowanie nadzwyczajnych środków represyi czynił pozornie koniecznem.

Według obszernego sprawozdania z procesu, który znajdujemy w szwedzkim dzienniku helsingforskim »Hufvudstadsbladet (nr. 79 z 21 marca) wszyscy zaprzysiężeni świadkowie zeznali, że rozszerzanie odezw, podburzających przeciw rządowi rosyjskiemu i jego najwybitniejszym przedstawicielom, odbywało się stale za wiedzą policyi i żandarmeryi, a często nawet wręcz przy czynnym współudziale stróżów porządku publicznego (ordningsmakten«). Nie mówiąc już o bezpośrednich zeznaniach świadków, wynika i to z tego faktu także, że policya zawsze doskonale naprzód wiedziała, gdzie odbyć się miało rozdawanie proklamacyi, a nawet gdzie je rozrzucano i to nietylko na ulicach i placach publicznych, ale także w domach i mieszkaniach prywatnych. Przytem podnieść należy fakt, że podczas gdy rodowici Helsinforzanie, starzy konstable, nie mogli doszukać się proklamacyi, przebywający od niedawna w Helsingforsie Estlandczycy, sprowadzeni tam do policyi »nowego systemu«, zawsze doskonale wiedzieli, gdzie należy szukać proklamacyi, i z reguły znajdowali to, co znaleść potrzebowali, przyznając się przytem otwarcie, że szli zawsze wedle wskazówek centralnej policyi...

Do takich samych wniosków doszedł prokurator helsingforskiego hofgerichtu, rozpatrując wypadki, które zdarzyły się na zgromadzeniu robotniczem 5 czerwca r. z. w Djourqardenie (ogród zoologiczny na wyspie koło Helsingforsu). Na zgromadzeniu tem między innemi 2 nieznanych obecnych mówców odczytywało z trybuny i rozrzucało mocno rewolucyjne proklamacye, krzycząc przytem: Pereat tyrania«! pereat Plehwe i Bobrikow, precz z senatem«! Następnie oryginalni ci mówcy spokojnie porozmawiali z obecnym tuż przy trybunie Rosyaninem — komisarzem policyi i opuścili zgromadzenie, nie zatrzymywani wcale przez licznych policyantów, strzegących porządku. Na podstawie tego twierdził statsfiskat p. Albrecht bardzo słusznie, że obaj ci rewolucyjni mówcy działali z rozkazu i za wiedzą swej władzy: centralnej policyi... Nadto okazało się, że żandarmerya zamówiła do »swego użytku« zredagowanie kilku tekstów proklamacyi rewolucyjnych u niejakiego Wasseniusa, specyalisty w tym względzie...

Pierwszy ten proces nie dobiegł jednak do naturalnego końca. Po ukończeniu postępowania dowodowego trybunał otrzymał telegraficzny rozkaz z Petersburga »odroczenia« rozprawy i odesłania aktów nad Newę »w celu ich uzupełnienia«. Ten ciekawy koncept rosyjskiej żandarmeryi jest jednak koroną całego procesu. Czy można było coś komiczniejszego wymyśleć?

W Warszawie takie postępowanie policyi moskiewskiej, za jakie fińska prokuratorya wytoczyła jej proces o zdradę stanu, jest znane oddawna, chociaż »umierkowane żywioły« przedstawiały je zawsze jako wytwór bujnej fantazyi »radykałów«. Obecnie okazuje się dowodnie, że moskiewski »rozum stanu« jest wszędzie jednaki, zarówno w Tyflisie, Helsingforsie, jak w Taszkencie. Wszędzie tasama podłość i nikczemność, tasama piekielna przewrotność, tesame fortele i tasama beznadziejna — głupota...

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Polska.

Zabór pruski.

Strach przed Polakami.

Z Poznańskiego piszą do »National-Ztg.«, że do budowli państwowych, które wzniesione zostaną po usunięciu wałów fortecznych, sprowadzonych ma być mnóstwo polskich robotników. Korespondent żąda, aby zamiast Polaków ściągnął rząd tych Niemców, którzy wyemigrowali do Galicyi i Rosyi, a gdyby tych nie starczyło, ma zatrudnić robotników włoskich (!!!), których jest poddostatkiem. Wówczas Niemcom poznańskim spadnie kamień z serca. (!!!)

Wstyd doprawdy, że w dwudziestym wieku żyją w Prusach tak nikczemni ludzie, którzy chcieliby ogłodzić Polaków. Jakże wobec tego wygląda owa okrzyczana nawet z trybun sejmu i parlamentu — »kultura« niemiecka?

W „interesie służby".

Jak donosi »Gazeta Ostrowska«, przesiedlono następujących urzędników pocztowych: listonosza p. Czcielińskiego z Przygodzic do Delitsch pod Lipskiem, p. Cenkera do Burga pod Magdeburgiem, p. Bigdoszewskiego z Mikstatu w okolicę Poczdamu, szafnera p. Jabłońskiego z Ostrowa do Kwedlinburga, p. Starczewskiego z Daniszyna do Szpandawy.

Nie można się dziwić, że coraz mniej Polaków poświęca się służbie państwowej. Takie rugi nie mogą działać zachęcająco. Zaiste, pożałowania godni są urzędnicy Polacy!

Upadek gazety centrowej.

»Warmiak«, pismo centrowe, wydawane w Olsztynie kosztem niektórych duchownych dla ubicia »Gaz. Olsztyńskiej«, przestał wychodzić z dniem 1 kwietnia. »Warmiak« przez lat 11 i 1 kwartał, kosztował swych opiekunów przeszło 20 tysięcy marek i miał tylko około 250 abonentów. Wobec tego postanowili interesowani kapłani zaniechać dalszego wydawania »Warmiaka«.

Hakatystyczne pojęcia prawne.

»Ostmark« w nr. 3 podaje wykład »radzcy sprawiedliwości« Wagnera, wygłoszony na zebraniu hakatystycznej grupy berlińskiej, traktujący o prawach Polaków przemawiania na zebraniach publicznych w języku ojczystym. Prawa tego pan »radzca sprawiedliwości« naturalnie zupełnie nam odmawia i motywuje swe zapatrywania w ten sposób: Państwo niemieckie jest w pojęciu prawnem państwem jednolicie narodowem i to niemieckiem. Wszelkie prawa publiczne są wyłącznie niemieckie i z powodu tego po niemiecku mogą być tylko omawiane. Przepisy prawne, obecnie istniejące, nie uwzględniły tego i nie uwzględnił najwyższy sąd administracyjny w wyrokach swoich. Wskutek tego rzeczą konieczną jest dla dobra całego państwa, aby uchwalono prawo, zabraniające używania języków obcych na zebraniach. Koniecznem jest to po za innemi względami i z tego powodu, ponieważ w obecnych stosunkach Niemcy ciężko są pokrzywdzeni w obywatelskich swych prawach. Każdy obywatel ma prawo nietylko głosowania na posła, ale brania udziału w zebraniach, na których poseł z czynności swoich sprawę zdaje. Prawo to staje się dla Niemców iluzorycznem, bo sprawozdania posła Polaka Niemiec dzisiaj nie rozumie. Niemiecka prasa jest również z udziału w tych zebraniach wyłączoną, a kontrola rządowa utrudnioną. Polacy przez wprowadzenie języka niemieckiego na zebraniach zupełnie nie byliby pokrzywdzeni. Wszyscy wykształceni po niemiecku umieją, a ci, którzy nie umieją, o sprawach publicznej doniosłości radzić nie mogą. Na historyczne prawa powoływać się Polacy nie mogą, bo takie zmieniają się, jak wszystkie inne, wedle okoliczności, a przedewszystkiem podlegają prawodawstwu państwowemu. Na prawa natury również nie mogą się powoływać. Nikt im nie zabrania używania języka ojczystego w domu, ale publicznego zabronić koniecznie w interesie zagrożonej i pokrzywdzonej narodowości niemieckiej trzeba. Taka mniej więcej treść wywodów prawnych »radzcy sprawiedliwości«, wygłoszona ku nauce berlińskich słuchaczy. Nowe to pojęcia i nowa logika prawna, które jako curiosa zanotować należy.

Wiadomości ze świata.

Otwarcie tunelu Symplon.

W niedzielę odbyła się uroczystość otwarcia tunelu. O godz. 8 i pół przed południem wyruszył pierwszy pociąg z pasażerami uroczystościowymi z Domo d'Ossola i stanął w Iselle, witany wystrzałami i okrzykami zebranej licznie publiczności. Przedsiębiorcy budowy tunelu, na ich czele inżynier Brandau, witali włoskich gości, poczem odbyła się w pawilonie, nad którym powiewały chorągwie włoskie i szwajcarskie, uczta. O godz. 10 i pół wyruszył pociąg do Brig, gdzie stanął o godz. 12, witany przez Włochów. Biskup z Sitten miał uroczystą przemowę i udzielił swego błogosławieństwa. Wieczorem zakoń-

---

Walerya Sząlay.

Za kraj i braci.

(Opowiadanie historyczne).

15) (Ciąg dalszy.)

Pierwszym, którego wydobyli, był Witek, ten cudem jakimś uszedł śmierci, a nawet obrażeń cięższych nie doznał, omdlał jeno i potłuczony był srodze, z kolei Staszek wyniósł w ramionach ono chłopię najmłodsze, co tak ochotnie rwało się do ofiary za kraj swój i braci! Chłopczyna ranami okryty blady był i bezwładny, wszelako Staszek podszedł z nim żywo ku rozpaczającej matce.

— Żyw jest! Da Bóg, ozdrowieje! — rzekł z wilgotnemi oczyma.

Natomiast z reszty zakładników, szczątki jeno krwawe zostały — ułożono je na zawczasu przygotowanych noszach i smutny orszak powrócił do Głogowa, gdzie już ludność cała poważna i cicha czekała u bram, by cześć oddać ciałom dzieci — bohaterów!...

Noc zapadła i cisza a ciemność ogarnęły warownię — czasem jeno bronie kędyś zaszczękły, tu znów rozległo się załosne »czuwaaaj!« straży na wałach. Zwolna gwiazd miliony zapaliło się na niebie i przy ich blasku Strzegoń, obchodzący mury, dostrzegł ciemny kształt ludzki, siedzący na głazie, opodal dworca Wojsławowego.

— To ty, Staszek? — spytał zdziwiony. — Co tak siedzisz sam, zamiast na spoczynek iść?!

— Chciałem znów do Niemców iść, ale nie warto, nic dziś nowego się nie dowiem, więc ot, siedzę i dumam o różnych rzeczach!

Zdało się staremu, że głos chłopca drżał lekko, więc zbliżył się i dłoń mu wsparł na ramieniu, bo przywiązał się do Staszka, choć krył się z tem.

— Tobie dolega coś! rzekł serdecznie. — Powiedz, krzywdę ci kto wyrządził?

Staszek podniósł nań oczy, w których łzy błyszczały.

— Nie, — odparł cicho. — Rozważałem jeno życie moje całe i postępki dawne i wstyd mię a żal ogarnął! Teraz dopiero, gdym z bliska przyjrzał się bohaterstwu i boleści ludzkiej, widzę, jak byłem zły i płupi!

VI.

Rzpoczęło się oblężenie, pełne szturmów i utarczek, ciężkich dla stron obu. Niemcy, szarpani ciągle przez drobne oddziały polskie, coraz jaśniej widzieli, że nie dojdę do ładu z Bolesławem, który za małe mając siły, by walną wydać bitwę, podjazdową wojną gnębił wroga, napadając zawsze wtedy, gdy się go najmniej spodziewano.

Ten sposób prowadzenia wojny do rozpaczy doprowadzał Niemców, którzy ciągle stać musieli pod bronią, nigdy wroga nie widząc, bo Polacy napadali znienacka i wszczęwszy popłoch znikali równie szybko, jak przybyli. Chciał Henryk z początku na zwiady wysyłać, potem jednak zaprzestać musiał tego, bo niech jeno oddział jaki z obozu się wychylił, a w lasy zajrzał, wnet niknął bez wieści, że już potem niechciał nawet nikt narażać się na zgubę pewną! Najgorzej było z żywnością: mieszkańcy uchodząc niszczyli wszystko, co dla Niemców przydatne być mogło, zboża nawet palili na pniu; olbrzymie wojska cesarza Henryka głód zatem cierpiały, bo choć naokół puszcze stały, pełne zwierza wszelkiego, ciężko było na łowy się wybrać, zważywszy, że w onych głębiach zielonych czaiły się hufce Bolesława, zawsze czujne i chwytały zapuszczających się w głąb lasów Niemców.

Szaleństwem było w tych warunkach walkę prowadzić, widzieli to wszyscy, jeno Henryk dojrzeć tego niechciał i z uporem ślepym nietylko mówić sobie nie dał o cofaniu się, ale i Głogowa poniechać nie myślał, zapominając, że wojsko całe zgubić może swem zaślepieniem niepojętem!

A Głogów stał jednaki: niezdobyty, — daremno szturmy straszliwe przypuszczano doń, co silniejszą warownię zmódz by mogły — wszystkie one odparte bywały, klęskę zadając oblegającym! Zdało się że moc nadprzyrodzona broni murów onych!

Staszek już teraz ulubieńcem się stał Głogowian, którzy nie mogli zapomnieć mu ofiarności serdecznej, gdy z narażeniem życia pod obóz niemiecki się podkradł, byle wieść o zakładnikach pochwycić! Teraz zaś, w walkach krwawych nauczyli się cenić wysoko chłopca, który odwagą szaloną, krwią zimną i wytrwałością nawet Wojsława i Strzegonia uznanie zaskarbił sobie.

Mszczuj tylko jeden wrogiem mu został po dawnemu — nie mógł szkodzić mu jawnie, zatem skrycie wichrzył między młodzieżą, o zdradzie Staszka wciąż mówiąc. Sprytny i podstępny umiał tak rzecz przedstawić, że słuchający ani się spostrzegli, gdy w myśl jego mówić poczęli i zwolna, nieznacznie złe jakieś nieokreślone powstawało naokół Staszka, coś jakby niechęć, czy nieufność, której wytłomaczyć sobie nie mógł, a czuł ją doskonale. Niebardzo dbał o to, ważniejszemi rzeczami głowę mając zaprzątniętą, zauważył wszelako, że towarzysze inni są dlań niż przedtem byli — słyszał rozmowy pół głośne, ustające, gdy się zbliżył, widział spojrzenia dziwne, ukradkowe i gniewało to i niepokoiło — jeden Witek taki był jak dawniej, natomiast Strzegoń kilka razy powiedział mu coś, jakby ostrzegać go chciał przed czemś — i nie kończył, dotem a Wojsław, przywoławszy raz, bez ogródki zapytał, czyliby na nowo przemówili się z Mszczujem. Chłopak zaprzeczył, zdziwiony, a wódz stary nic już nie rzekł, jeno popatrzył nań wzrokiem dziwnym i odejść kazał.

Niemiał chłopak czasu myśleć długo nad tem, bo we dnie walczył, jako inni i zawsze pierwszym był do boju, nocą zaś straże sprawował, nikomu w gorliwości wyprzedzić się nie dając. Służba ta ciężka a zacna zmieniła go do niepoznania: surowa karność wojenna uczyła go powściągliwości w słowach i uczynkach i panowania nad sąbą, zaś przykłady bohaterstwa i poświęcenia, jakie miał ciągle przed oczyma, budziły w duszy jego szlachetność, męstwo, zaparcie się siebie które drzemały w nim dotąd. Coraz więcej rozmyślał nad sobą a w miarę tego dawny, lekkomyślny, porywczy Stazzek zmieniał się w rycerza o sercu gorącem i woli hartownej jak stal.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czyła się uroczystość solenną ucztą, na której rozdawano monety pamiątkowe. Inżynierowie Sulzer, Locher i Brandau otrzymali drogocenne podarki.

Odroczenie soboru.

Petersburgska »Nowoje Wremia« oblicza, że »ziemski sobor« zgromadzić się może w najlepszym razie dopiero w lecie 1906. Rada państwa wyda bowiem opinię swoją o ewentualnych propozycyach Bułygina w końcu bieżącego roku, wobec tego zaś sankcyi carskiej spodziewać się można dopiero w początku roku przyszłego.

Reformy w ręku biurokracyi.

Wobec oświadczenia ministra spraw wewnętrznych Bułygina w sprawie działalności ustanowionej pod jego przewodnictwem komisyi, piszą »Russkija Wiedomosti«: Z oświadczenia tego wynika, że rząd i nadal przy przeprowadzeniu wielkich reform zamierza posługiwać się biurokracyą i że nie pozbył się jeszcze swojego uprzedzenia i niezaufania do współpracownictwa społeczeństwa. Nie ulega zaś wątpliwości, że biurokracya będzie i nadal starała się wolę swoją postawić ponad wolę cara. Olbrzymie zadanie reform złożono więc w ręce zwolenników starego systemu. To niepokoi w wysokim stopniu całe społeczeństwo rosyjskie, które straciło już wszelkie zaufanie do biurokracyi. Im dłużej stan taki potrwa, tem bardziej drażnić on będzie opinię publiczną.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. W tutejszym kościele katolickim podczas przystępowania dzieci do pierwszej Komunii św. zdarzył się wypadek, który łatwo mógł był poważne wywołać następstwa. Pewna 14 letnia dziewczyna trzymała zbyt blisko świecę przy rozpuszczonych włosach, które się nagle zapaliły, a od nich także suknia dziewczynki. Na szczęście atoli zaniesiono ją natychmiast do zakrystyi, gdzie ogień stłumiono. Dziwnym trafem dziewczyna odniosła tylko nieznaczne pokaleczenia i straciła tylko włosy i zniszczyła nieco suknię. Podczas wypadku w kościele przed ołtarzem pewna inna dziewczynka, widząc palące się włosy, zemdlała, lecz wnet ją docucono.

— *Z dziedziny szkolnictwa.* Przeciwko biciu i wyzywaniu w wyższych zakładach naukowych zwraca się rozporządzenie gdańskiego szkolnego kolegium prowincyonalnego, które obecnie minister oświecenia rozszerzył na wszystkie wyższe zakłady naukowe w Prusach, a więc gimnazya, szkoły realne itd. Rozporządzenie brzmi:

»Rozliczne wypadki przekroczenia prawa kary cielesnej ze strony nauczycieli szkół wyższych spowodowały kolegium przypomnieć i uzupełnić przepisy w tym względzie istniejące. Także uczniów trzech niższych klas nie wolno karać cieleśnie bez wiedzy dyrektora i ordynaryusza. Uderzenia w głowę są pod każdym warunkiem wzbronione. O każdej karze cielesnej natychmiast mają być powiadomieni rodzice lub ich zastępcy. Także używanie wyzwisk uważa się za niestosowne i szkodliwe dla powagi nauczyciela. Prac domowych jako kar w żadnym razie zadawać nie wolno. Dyrektorowie mają obowiązek starać się o ścisłe zastosowanie się do tego rozporządzenia.«

— Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie rodaków pp. Władysława i Feliksa Szczepańskiego, którzy nabyli w Żorach interes kolonialny, mąki i nasion.

Bogucice. Od kilku tygodni już urządzają sobie chłopacy szkolni z Bogucic i Laurahuty nie koniecznie godziwą zabawkę staczając między sobą na polach za hałdą istne bitwy na kamienie i kije. W ostatnim czasie przyłączyli się do obozu laurahuckiego wyrostki starsze, a nawet luozie przeszło 20-letni, a przez to stały się owe bitwy jeszcze niebezpieczniejsze, gdyż wyrostki wprowadzili jako nową broń noże i nawet rewolwery. W sprawę musiała wdać się policya, aby wybrykom położyć koniec. Urządziła więc z pomocą starszych robotników, obławę, mianowicie na hersztów laurahuckich, lecz nie było to rzeczą łatwą, bo ci zwrócili broń przeciwko policyi i kilku uczestników obławy znacznie poranili. Wreszcie ujęto jednak czterech najgłówniejszych hałaśników, których nie minie surowa kara.

Wełnowiec. Nieszczęście poniósł na kopalni Pauliny napełniacz Rzychoń z Pietrowic. Przygniotły go tak wielkie masy węgli, że poniósł śmierć na miejscu. Rz. był dopiero od pół roku żonaty.

Mysłowice. Odpowiedzialność miasta za nieszczęście. Żona pewnego pozasłużbowego nauczyciela potknęła się na ulicy o wystający z ziemi hydrant (rura wodociągowa), upadła i odniosła dość ciężkie pokaleczenia, wskutek czego musiała się dłuższy czas leczyć. Mąż pokaleczonej żądał od miasta odszkodowania za koszta w wysokości 817 mk. W końcu przyszło do ugody, że miasto zapłacić miało 500 mk. Miasto było jednak na taki wypadek zabezpieczone i zapłaciło na mocy polisy tylko 10-tą część żądanej sumy, t. j. 50 mk., resztę 450 mk zapłaciło towarzystwo, w którem miasto jest zabezpieczone na wypadki.

Król. Huta. W piątek wywieziono z lazaretu knapszaftowego na cmentarz i pochowano zwłoki 12 dzieci i 5 osób dorosłych. Od czasu założenia lazaretu jestto pierwszy raz, że w jednym dniu odbyło się tyle pogrzebów. W przeważnej części byli to zmarli na tężec karku, jak wogóle oddział dla chorych na tę chorobę jest przepełniony, tak że chorzy z Nowych Hajduków nie mogą już znaleść pomieszczenia w lazarecie knapszaftowym i trzeba ich umieszczać w miejskim lazarecie w Król. Hucie.

Zabrze. W sprawie zaprowadzenia ruchu samochodowego między Mikulczycami, Zabrzem a Wirkiem piszą do gazet niemieckich, że firma Stöwer z Wrocławia, która utrzymuje podobne przedsiębiorstwo, opłacające się dobrze, między Lipskiem a Merseburgiem, zamierza gminie zabrskiej sprzedać cztery wozy samochodowe, już używane na innej linii, gdzie się jednak przedsiębiorstwo to nie opłaca. Chodzi teraz o to, czy spółka przedsiębiorcza, do której gmina zabrska należy, będzie chciała kupić te stare wozy, albo czy też będzie wolała sprawić zupełnie nowe wozy.

Zaborze. Król. rejencya zezwoliła na urządzenie w gminie zaborskiej czterech okręgów szkólnych. Podział okręgów jest następujący: 1-szy okręg obejmuje kolonię A. i 2 ulice dawniejszego obwodu wiejskiego, 2-gi okręg kolonię B., 3-ci okręg dawniejszą gminę Zaborze wieś.

Z parafii godowskiej. W osatnią niedzielę, dnia 2-go Kwietnia przybrała parafia tutejsza świąteczną szatę, radość malowała się na wszystkich twarzach, przyjmowaliśmy bowiem nowego duszpasterza, które opróżnione miejsce po ks. proboszczu Heiduku objął. Parafianie oczekiwali nowego ks. proboszcza przy kościele filialnym w Łaziskach tam odprawił ks. proboszcz uroczyste nabożeństwo i wygłosił wspaniałe kazanie. Już od dawna nie słyszeliśmy tak wzruszającego kazania. To też nic dziwnego, że pozyskał sobie natychmiast serce swych parafian i usunął pod względem narodowościowym obawy, które mieliśmy do jego osoby. Zapanuje w parafii tutejszej znowu zaufania do duszpasterza, które jest konieczne w każdej parafii.

Kilku Godowian.

Lubliniec. Technik Sollmann, zatrudniony zakładaniem światła elektrycznego w tutejszym farnym kościele, spostrzegł z chóru stojącego przy głównym ołtarzu mężczyznę. S. powiadomił o tem natychmiast kościelnego, który stanął na czatach, podczas gdy S. udał się do policyanta Olejaka. Gdy tenże przybył, aresztowano nieznajomego, poczem się okazało, że skrzynka ofiarna była rozbita. Przy rewizyi złodzieja, który pochodzi z Czech, znaleziono w jego kieszeniach różne narzędzia do włamywania, klucz do zakrystyi i 8 mk. drobnych pieniędzy. Śmiałego złodzieja odstawiono do więzienia.

Koźle. Fakryka celulozy »Polny Młyn« pod Koźlem postanowiła rozdać 9 procent dywidendy za rok ubiegły. Na zebraniu akcyonaryuszy podano do wiadomości, że fabryka ma we wszystkich działach pracy poddostatkiem i że interesa fabryki idą wogóle w roku bieżącym pomyślnie. — A czy pomyślano też o poprawieniu doli robotnika?

Dziergowice. Projektowana budowa nowego kościoła przyjdzie wreszcie do skutku. Stary kościół drzewiany został już w marcu rozebrany, a nabożeństwo odbywają się tymczasowo w stodole na probostwie, którą znacznie powiększono przez przybudowanie dwóch kaplic. Przenajświętszy Sakrament przeprowadzono w uroczystej procesyi z starego kościółka do tymczasowego, zanim rozpoczną z budową nowego kościoła.

Strzelce. Od lat 18 znikł tustąd bez śladu zegarmistrz August Dowerg. Na wniosek swych dzieci ma być teraz sądownie ogłoszony jako umarły. — Tężec karku przybiera w tutejszym powiecie coraz większe rozmiary. Na rozporządzenie landrata sprowadzono do Kolonowskiej barakę czyli szałas, w którym wszyscy chorzy będą pomieszczeni, ażeby szerzeniu się choroby zapobiedz. Kilku Sióstr Miłosierdzia z tutejszego szpitala podjęło pielęgnowanie chorych.

Wielkopolska.

Poznań. Premiowanie wiernych sług płci żeńskiej odbyło się w zeszłą środę na sali w starym ratuszu, przez istniejące w Poznaniu w tym celu stowarzyszenie. Wobec licznie zgromadzonych członków towarzystwa i gości przemówił przewodniczący stowarzyszenia radzca handlowy pan Hugger, wykazując cel i działanie stowarzyszenia, które dąży do tego, aby sługi trzymały się jednego miejsca i bez przyczyny chlebodawców nie zmieniały. Cel ten osięgnąć może stowarzyszenie, jeżeli jak największa ilość chlebodawców do niego należeć będzie, którzy nie jedynie w zamiarze odznaczenia swych sług, lecz w celu poparcia idealnnych celów członkami stowarzyszenia zostaną. Stowarzyszenie stara się bowiem wychować poczet wiernych sług bez względu na religią i narodwość.

Pan radca dr. Chłapowski przemówił w tym samym duchu i w tej samej myśli do zgromadzonych sług i obecnych gości w języku polskim. Premie otrzymało potem sto służących, które dłuższe lata w jednem miejscu spędziły, pomiędzy niemi wielka ilość Polek.

Po rozdaniu premii przemówił raz jeszcze pan radzca Hugger z napomnieniem do odznaczonych służących, aby świeciły swym towarzyszkom jako wzór i w tym dnchu na nie działały, celem pozyskania pracodawców na członków stowarzyszenia, a zwróciwszy się z podzięką do obecnych za ndział i wspólną pracę zamknął tę podniosłą uroczystość.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Obawy Rosyan.

Petersburg. Dokonujący się od kilku dni odwrót Japończyków w kierunku południowym, o którym donoszą podjazdy rosyjskie, wydaje się wojskowym kołom rosyjskim bardzo podejrzanym. Koła te przypuszczają, że Japończycy koncentrują swoje siły do nowej energicznej akcyi zaczepnej i to w kierunku na Kiryn.

Ruchy wojsk japońskich.

Petersburg. Mało co wiedzą tutaj o obecnych ruchach armii japońskiej; dzienniki ogłaszają znane już wiadomości o zamierzonem obejściu Rosyan przez Japończyków i organizacyi pomocy przez Chińczyków i plemiona mongolskie. — W prowincyi Cicikar znajduje się centrum chunchuskich oddziałów. Japończycy organizują Chunchuzów na granicy mongolskiej, a japońscy emisaryusze znajdują się już w okolicy Kirynu. Stacyę kolejową w Czantufu zajęły oddziały japońskiej konnicy.

Rosyjscy rezerwiści.

Londyn. »Standard« donosi z Odessy: Wygląd rosyjskich rezerwistów jest wprost okropny. Ludzie brudnie, źle odziani, bez obuwia, żebrzą po ulicach.

Japończycy a flota bałtycka.

Petersburg. Korespondent »Russkoje Słowa« w Szangaju donosi: Od p. Valle, korespondenta »Jurnalu«, który przez dziesięć lat bawił w Japonii, dowiaduje się, że Japończycy bardzo się liczą z eskadrą Rożdiestwieńskiego, co wywołuje u nich pewne wahanie się co do sposobu przeciwdziałania tej eskadrze. Niezawodnie też w czerwcu rozegrają się znów na morzu najważniejsze wypadki wojenne. Ewentualne zwycięstwo floty rosyjskiej mogłoby wywołać nagły zwrot w szansach wojny na niekorzyść Japonii. Sztab marynarski japońskiej wie o tem dobrze, bacznie więc obserwuje każdy, choćby najmniejszy ruch rosyjskich okrętów wojennych. Akcya wywiadowcza krążowników japońskich jest bardzo ścisła. Część tych krętów wywiadowczych krąży stale blisko floty rosyjskiej.

Głód w Mandżuryi.

Londyn. Chińczycy w okolicy Mukdenu znajdują się w strasznej nędzy; panuje wśród nich głód. — Wsie przeważnie zniszczone, setki tysięcy ludzi bez dachu i pożywienia. Chiński rząd żywi 60.000 zbiegów z pod Mukdenu

Pobiedonoscew idzie!

Petersburg. »Ruskoje Słowo« donosi, że nadprokurator synodu Pobiedonoscew podał się do dymisyi. Koła informacyjne łączą to postanowienie Pobiedonoscewa z nowym prądem wśród reprezentantów cerkwi, którzy w ostatnich czasach głośno protestowali przeciw upośledzeniu ich praw i tradycyi przez władze świeckie.

Z Królestwa Polskiego.

Na bramie uniwersytetu warszawskiego wywieszono następujące ogłoszenie:

»Wskutek telegramu ministra oświaty z dnia 3 kwietnia, uniwersytet warszawski został zamknięty aż do czasu osobnego rozporządzenia, a wszyscy studenci uwolnieni.

Dowody będą przesłane studentom pocztą.

Podpisano: Rektor uniwersytetu Ziłkow.
Sekretarz rady N. Cichocki«.

Znaczy to innemi słowy, że uniwersytet warszawski został zamknięty na czas nieograniczony, a jego uczniowie relegowani.

Z Petersburga donoszą, że komitet ministrów uchwalił znieść ograniczenia, utrudniające Polakom nabywanie ziemi na Litwie i na Ukrainie, z tem zastrzeżeniem, że obszar posiadłości, nabytych przez Polaków, nie może powodować zmniejszenia się obszaru, należącego do ludności rosyjskiej, czyli, że Polakom wolno oddawać własność ziemską w ręce Polaków, lub Rosyan, lecz ostatnim z nich nie wolno sprzedawać ziemi Polakom. W ten sposób mieliby tam Rosyanie zabezpieczony stan swego posiadania.

Zauważyć wobec tego musimy, że od uchwał komitetu ministrów do wprowadzenia ich w życie droga jeszcze daleka.

Okropny czyn.

Warszawa. Wczoraj zjawił się pewien nieznany człowiek w szpitalu na Pradze i strzelił do leżącego w tym szpitalu urzędnika policyjnego, Sarany, dwukrotnie z rewolweru.

Sarana leżał w szpitalu, jako ranny podczas ostatniej eksplozyi w ekspozyturze policyi na Pradze. — Z powodu tego wydarzenia umieszczono trzech innych urzędników policyjnych, którzy również znajdowali się w szpitalu z powodu ran, odniesionych przy eksplozyi, w lazarecie wojskowym.

Aresztowania w Warszawie.

Wiedeń. »Do N. W. Tageblattu« donoszą, że na przedmieściu Wola policya odbyła liczne rewizye domowe, przyczem znalazła podobno dużo rozmaitej broni. Dotychczas aresztowano tam 70 osób.

Od Redakcyi.

Wiernemu abonentowi w Mokrem. Każda osoba, która ma dochodu rocznego 900 marek, musi płacić podatek dochodowy (Einkommensteuer) i to 6 marek rocznie. Jednak także i te osoby, które mniej rocznego dochodu mają, muszą płacić podatek dochodowy (fingirte Einkommensteuer i to od 2 do 4 marek rocznie. Węgla nie wolno odliczyć od dochodu.

Otrzymał Pan
?? już ??
mój najnowszy wspaniały
katalog?

Nie!! Napisz Pan zaraz po takowy, który Panu natychmiast za darmo i bezpłatnie przyślę i Pan się przekona, jak tanio Pan u mnie kupuje.

Kołowce „Wartko“
z pełną gwarancyą
!!68,50 mk.!!
Pokrycia 3,75 mk., węże 2,70 mk.
Hermann Deutsch,
wysyłka rowerów.
ul. Pocztowa 10.

Kapelusze
dla pań
do czyszczenia
i nowo przystrajania
przyjmuje i wykonuje
tanio
dom towarowy
H. Herzberg
Zaborze.



Za darmo
nie naprawiam wprawdzie żadnego zegarka, ale za małą zapłatę, tak że takowe dobrze i punktualnie chodzą.

Ernst Triffterer
zegarmistrz w Bottropie
w pobliżu hotelu Bremer.



Kołowce
i wszystk. przynależności dostarcza tanio
Hans Crome, Einbeck 408.
Poszuk. zastępców. Katalogi darmo.

Hotel
w mieście z salą i ogrodem jest pod korzystnemi warunkami do nabycia.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya »Górnoślązaka« pod lit. »Germania«.

Szanownej Publiczności **Żorów** i okolicy podajemy do łaskawej wiadomości, że z dniem 1-go kwietnia r. b. objęliśmy od pana **Jakóba Iglera**

interes kolonialny, mąki i nasion

i pod firmą

W. & F. Szczepański

prowadzić będziemy.

Polecając nasze przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownej Publiczności, prosimy uniżenie o poparcie tegoż.

Z winnym szacunkiem
Władysław i Feliks Szczepański.

Komu na dobrym a przednim papierosie zależy, ten powinien zawsze tylko papierosy „A B U R“ żądać; które w każdej cenie są do nabycia!

„A B U R“ rosyjska . . fabryka . . . papierosów . . . w . . . Poznaniu . . .

Bardzo korzystne kupno
z powodu innego przedsiębiorstwa nadarza się osobom obrotnym nabyć za stosunkowo niską cenę **DOM** masywny o trzech piętrach, w którym jest 15 pomieszkań i sklep, drugi mniejszy o 4 pomieszkaciach z ogrodem i 24 budowiskami (bauplacami). Położenie jest bardzo korzystne w pobliżu kopalni i na głównej ulicy w powiecie rybnickim, w miejscowości, gdzie przemysł zaczyna się najlepiej rozwijać. Objaśnienia udzieli administr. »Górnoślązaka« ul. Beaty 16 pod literą **T. K.**

Bank ludowy
w Raciborzu

ul. Panleńska 9 — ul. Panleńska 9

przyjmuje wkładki szczędności zacząwszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznem
3½% za wypowiedzeniem miesięcznem
3% za wypowiedzeniem trzydniowem;

udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do 5 popołudniu.

Polski zakład
dentystyczny
Katowice,
ul. Holcego nr. 5 p.
W. Okulicz,
leczy, plombuje, wprawia i wyrywa zęby bez bólu.

Tylko rez w życiu nadarza się rzadka sposobność!

500 sztuk za tylko 3,25 mk.
1 śliczny ozłocony zegarek, chodzący punktualnie za 3 letnią gwarancyą z stosownym łańcuszkiem, modny jedwabny krawat męski, 3 prima chustki do nosa, 1 śliczny pierścień męski z drogim kamieniem imitowanym, 1 wspaniałą portmonetkę skórzaną, 1 wykwintne toaletowe lusterko kieszonkowe, parę guzików do mankietów, 3 inne guziki 3% złoto doublé, zamek patentowy, przybory do pisania, ładne album z 36 pięknemi obrazkami, elegancką paryską broszkę damską, parę butonów similibrylantowych, kilka przedmiotów wzbudzających wielką wesołość, 20 ważnych przedmiotów korespondencyjnych, niezbędnych w domu. Wszystko razem z zegarkiem, który sam ma wartość całej sumy, kosztuje tylko 3,25 mk. Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

„Wiener Central-Versandhaus“.
P. Lust, Kraków 9.

NB. Wracamy pieniądze, jeżeli sie coś nie podoba.

---

10 używanych kołowców
od 25 mk. pocz.
sprzedaje
Wiktor Deutsch, Gliwice.

Dobrze zaprowadzony
skład kolonialny
wraz z 1. i 2. piętrem jest w dobrym położeniu w powiecie rybnickim do wynajęcia. Bliższ. wiadomości udzieli administr. »Górnośl.« pod lit. **T. K. 500.**

Rzetelnie! Panna, 21 lat stara, 220000 mk. majątku, gospod., życzy sobie małżeństwa z szlachetn. panem. Majątku się nie wymaga, lecz dobry charakter warunk. Berlin S. 14 J. Gombert.

Inteligentna młoda
panienka
z zacnej rodziny uprzejma i łagodna w obejściu pragnie przyjąć od zaraz posadę za skromnem wynagrodzeniem do towarzystwa lub pielęgnowania samej pani lub też do dozoru nad dziećmi na czas letni lub na stałe. Zgłoszenia pod literą **D. L. 100** do eksp. »Górnośl.«

Ucznia
przyjmie natychmiast
W. Czaplicki, Katowice,
handel żelaza i magazyn sprzętów kuchennych.

Cykliści!



Żądajcie bezpłatnie mój najnowszy **katalog** darmo i wolno.

Sprzedaż kołowców, przynależności i gumy
(Pneumatik) po cenach fabrycznych.

Kołowce „Wartko“ mk. 68,50
z pełną gwarancyą.
Płaszcze mk. 3,75, węże mk. 2,70.
Zdumiewająco tanie ceny. Rzetelna usługa.
Wiktor Deutsch, wysyłka rowerów
Telefon 1074. Gliwice, ul. Mikołowska 15.

Bank ludowy
Zaborze, ul. Cesarzewicza 64 a.
otwarty codzień od **8—12** i od **2—4**
wyjąwszy niedziele i święta.

Udziela pożyczek na weksle
i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% od sta za tygodniowem wypowiedzeniem,
3½% od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
4% od sta za półrocznem wypowiedzeniem.

Bank przyjmuje oszczędności dzieci od 50 fen. pocz.

Baczność! Baczność!
Tyrolskie krzyże rzeźbione, obrazy, figury, książki itd.
mam tanio do sprzedania.
Michał Rzepka
Katowice, ulica Grundmanna.

Telefon nr. 1195.
Bank ludowy — Volksbank
e. G. m. u. H.
w **Król. Hucie G.-S.,** ul. Tempła 5 I. p.
udziela
pożyczek na weksle
a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznem wypowiedzeniem,
3½ od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
3 od sta za tygodniowem wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się już od 1 marki począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych 3 dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.

Bank jest otwarty od 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

Telefon nr. 1195.

Zakupno okolicznościowe!

Zegarki dla pań i panów, srebrne i złote, **po tanich cenach.**
Regulatory 10,00 mk.
Zegary ścienne (Freischwinger) 12,50 mk.
Budziki 1,75 mk.
Łańcuszki po zadziwiająco tanich cenach.
Katowice, ulica Dworcowa 9. — **Wrocław,** Ohlauerstrasse 10/11.
Obok kawiarni Lustiga. — Obok kawiarni Lustiga.

---

o **Patenty** wystarają się i użytkują takowe
Heimann & Co.
Katowice G.-S.
plac Fryderyka 3.

Przypomina Pan sobie ?



jak się Pan w zeszłym roku gniewał na trzewiki gdzieindziej zakupione

Przeto zakupuj Pan na wiosnę tylko rzeczywiście dobre, tanie gatunki i nie dotykaj Pan trzewików nie mających żadnej wartości, ponieważ żaden ubior tak prędko się nie zniszczy, jak obuwie, dla tego trzeba być przy zakupnie ostrożnym.

Firma **Pyttlik,** która już od czasu jej istnienia szczególny nacisk na to kładzie, aby jej okręg klienteli powiększyć i utrzymać, sprzedaje rzeczywiście wypróbowany, dobry gatunek już za bardzo niską cenę.

Naprzykład sprzedaję:
Wysokie buciki z guzikami,
kołkowane, z skóry końskiej, trwała, rzetelna robota,

22—24	25—26	27—30	31—35
2.25	2.75	3.25	3.75 mk.

Kamaszki dla chłopców, kołkowane	4.00 mk.
Kamaszki dla chłopców, prima wykonanie	5.00 mk.
Pluszowe trzewiki domowe dla panów	2.50 mk.
Wyśmien. kamaszki z obsadzką	7.00 mk.
Wyśmien. kamaszki z obsadzką, ręczna robota	8.50 mk.

Pyttlik'a dom obuwia
Król. Huta, ul. Cesarza 38
jest najodpowiedniejszem źródłem zakupna
obuwia dla chłopców i dziewcząt
przystępujących **do Komunii św.**

Kamaszki dla pań z końskiej skóry, kołkowane	4.50 mk.
Buciki dla pań z guzik. i do sznurow. 5.50	4.50 mk.
Trzewiki dla pań z końskiej skóry, kołkowane, z spinkami, 4,	3.00 mk.
Półkamaszki, robota ręczna, 5, 4,	3.50 mk.
Trzewiki z spinkami dla robotników 5, 4	3.65 mk.
Kamaszki dla robotników	4.50 mk.
Kamaszki dla robotn., pierwszy gat.	5.75 mk.
Kamaszki z końskiej skóry, pierwszy gatunek skóry, z jednego kawałka	7.25 mk.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.